

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII

Warszawa, sobota 25 czerwca 1932 r.

Nr. 143

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. Polska a Gdańsk. — Polska, Rumunja a Z. S. R. R. — Polska a Litwa. — Sytuacja polityczna w Polsce. Sprawy mniejszości. — **Zagadnienia ogólne:** Sprawa rozbrojenia. Propozycja prez. Hoovera. Konferencja w Lozannie. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja polityczna na Litwie. — Daleki Wschód.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Lokal - Anzeiger 22.VI rozwija w korespondencji z Gdańska p. n. „Korytarz jako niebezpieczeństwo wojenne” tezę, że obecna granica polsko - niemiecka na Pomorzu jest tylko właściwie tworem francuskiej polityki, zmierzającej do hegemonji w Europie i nie odpowiada głęboko pojętym interesom Polski. Korespondent zapewnia, iż „polskie koła kierownicze” pojęły, iż korytarz jest niemożliwością i że nie da on się na stałe utrzymać przeciw znowu wzrastającym na siłach Niemcom”. Jeśli zatem rewizja granic jest nieunikniona, jeśli granica nad Wisłą, taka jaką ona jest, nie da się utrzymać, musi Polska zawładnąć Prusami Wschodnimi i Gdańskiem. W d. c. koresp. wyraża pogląd, iż na wypadek wojny polsko - niemieckiej państwa zachodnio - europejskie, a przedewszystkiem Anglja uczynią wszystko, by wojnę tę zlokalizować. Już obecnie prowadzi Polska wojnę gospodarczą przeciw Gdańskowi. Narzędziem nacisku jest Gdynia i obrót towarowy między Wolnem Miastem i Polską, w którym Polacy robić mają — zdaniem koresp. — niesłychane trudności i stosować stałe szyskany. „Rozbudowa Gdyni posunięta została w ostatnim roku naprzód w sposób budzący podziw. Tu zainwestowana została część polskiego majątku narodowego. Gdynia jest kotwicą, przy pomocy której całe polskie państwo ma zostać przymocowane do wybrzeża morza Bałtyckiego. Wykończona kolej Gdynia — Górny Śląsk byłaby tutaj liną”. Autor wyraża pewność, iż na początku maja żywiła Polska zamiary agresywne. To doraźne niebezpieczeństwo zostało obecnie jednak wyeliminowane, ponieważ Francja, a zresztą również i Włochy poczyniły w Warszawie niedwuznaczne deklaracje. Francja nie potrzebuje w obecnym momencie jakichkolwiek polskich eskapad na wschodzie. Zresztą nie będzie ona życzyła sobie ich wogóle, gdyż właśnie granica taka, jaką ona jest obecnie, nie była ani granicą Polski ani Niemiec, lecz granicą, odpowiadającą życzeniom Francji, granicą wiecznego niepokoju i ucisku. „Doraźne niebezpieczeństwo mi-

nęło. Ale nadal istnieje trwale niebezpieczeństwo, będące wynikiem w ten sposób przeprowadzonej granicy. Niema żadnych widoków, aby Niemcy uznały tę granicę, nie istnieje taka cena, któraby być mogła zapłacona za jej uznanie”.

Fränkischer Kurier 20.VI zamieszcza artykuł gen. Ottona Schulz'a o niebezpieczeństwie, grożącym Niemcom ze strony Polski. Nawiązując do znanych wiadomości prasy angielskiej o przygotowywanym przez Polskę zajęciu Gdańska, autor twierdzi, że Polska nie miała nigdy tak korzystnej sposobności do zajęcia Gdańska jak obecnie. Polska ma — zdaniem autora — zapewnioną pomoc Francji, kraje anglosaskie są wyczerpane wojną, Rosja zaś musi się mieć na baczności przed Japonją. Polska nie tai zresztą zupełnie swych zamiarów; prasa polska zapewnia ustawicznie cały świat, że Pomorze jest dzielnicą rdzennie polską i dowodzi, że do utrzymania prastarych polskich posiadłości konieczne jest zajęcie Gdańska i Prus Wschodnich. Instytut Bałtycki zasypuje cały świat swemi broszurami propagandowymi. W „korytarzu” buduje Polska silne twierdze, nad granicą zaś Prus Wschodnich stacjonowano ostatnio 5 doskonale wyekwipowanych dywizyj piechoty i 7 brygad kawalerji. Tej potędze mogą Niemcy w Prusach Wschodnich przeciwstawić zaledwie 1 dywizję piechoty i dwa pułki kawalerji oraz parę dział fortecznych w Królewcu, które mogą zresztą być każdej chwili zniszczone przez lotników polskich. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że marsz. Piłsudskiemu nie udało się przeprowadzić planów co do zaatakowania w połączeniu z Rumunją Rosji sowieckiej. Niedoprowadzenie do skutku tego planu zwróciło jego uwagę na Zachód, gdzie spodziewa on się łatwej zdobyczy. Nowe plany francuskie zaatakowania Rosji przez Francję, Polskę i Anglję nie wywołały zmiany jego zamierzeń przeciwkoniemieckich, tem bardziej, że zdaje on sobie sprawę z tego, że w razie obalenia systemu sowieckiego Francja będzie wolała zawrzeć sojusz z wrogą Polsce białą Rosją. Do szyb-

kiego działania zmuszają wreszcie Polskę ciężkie warunki gospodarcze. Niebezpieczeństwu polskiemu może rząd Rzeszy zapobiec jedynie przez wzmacnianie i rozwijanie istniejących już sił narodowych.

POLSKA A GDAŃSK.

Le Journal 23.VI twierdzi, że wizyta eskadry niemieckiej w Gdańsku jest niezręcznością, która napewno nie wpłynie dodatnio na stosunki pomiędzy Polską, Gdańskiem i Rzeszą. Dziennik zapytuje czy to ma być jeden ze sposobów „budowania mostów łączących”, o których mówił niedawno v. Papen. „Nie ma najmniejszej wątpliwości — dodaje autor artykułu — że wizyta niemiecka w oświetleniu ostatnich wypadków nabiera znaczenia symbolu niemieckich pretensyj do wolnego miasta. Dlatego właśnie tak Niemcy, jak i gdańszczanie wypierają się nawzajem ojcostwa tej niefortunnej myśli”. Niezadowolenie Polski jest temwięcej uzasadnione, że Trybunał Haski nie przyznał Polsce prawa do Gdańska, jako bazy dla polskich okrętów wojennych. Polska w odpowiedzi na to przeniosła dyrekcję kolei pomorskich z Gdańska do Torunia, i postanowiła przeprowadzać naprawę swych okrętów nie w stoczni gdańskiej, lecz w Libawie, dając w ten sposób wyraz swemu protestowi. Dziennik zwraca się w końcu artykułu do Ligi Narodów, reprezentowanej w Gdańsku przez uprzedniego i uczynnego (l'aimable) hr. Gravinę, iż winna ona zwrócić baczniejszą uwagę na ten specjalnie wrażliwy kącik Europy.

L'Echo de Paris 23.VI zamieszcza notatkę o wizycie okrętów wojennych w Gdańsku i o towarzyszących jej okolicznościach. Pod notatką uwypuklony został tłustemi czcionkami następujący nagłówek depechy Havasa: „Przywitali admirała przyznanego senatu i komisarz Ligi Narodów”.

Germania 24.VI, zaznaczając w korespondencji z Gdańska, iż wymiana grzecznościowych oficjalnych wizyt pomiędzy niemieckim admirałem i polskim „przedstawicielem dyplomatycznym” nie odbyła się, podkreśla, iż był to pierwszy tego rodzaju wypadek w stosunkach polsko-niemieckich.

Berliner Tageblatt 24.VI w korespondencji z Gdańska twierdzi, iż oficerowie z okrętów wojennych, które zawinęły do portu gdańskiego, nie złożyły przyjętej zazwyczaj oficjalnej wizyty „polskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu”, ponieważ Polska nie wzięła udziału w powitaniu niemieckiej floty. W korespondencji z Warszawy zaznacza dziennik, iż min. Papée wyjechał na dzień przyjazdu niemieckiej eskadry, a kontrtorpedowiec „Wicher” używany zazwyczaj do oficjalnych spotkań obcych eskadr wyruszył do stoczni w Libawie w celu przeprowadzenia reparacji.

Dzienniki gdańskie 24.VI, w szczególności *Danziger Neueste Nachrichten* stara się swoim artykułem poświęconym opisowi przyjęcia floty niemieckiej nadać ton wielkiej serdeczności.

Porównyując nastroje ludności podczas wizyty floty angielskiej z nastrojami obecnymi, „D. N. N.” usiłuje wykazać, że Anglikom okazana była uprzejmość, wypływająca z poczucia grzeczności względem gości, dziś zaś wita się bliskiego sercu przybywającego w odwiedzinach członka rodziny, dotkniętej nie szczęściem. Ten ostatni przewyciężył papierowe przeszkody — pisze dziennik — aby zadokumento-

wać swoim ukazaniem się, że jednoczy się sercem i wyrósł we wspólnym domu rodzicielskim. „Jak to nazwano? Wizyta floty niemieckiej w chwili obecnej tak niewskazana? Papierowe to słowa. Odpowiedzią na nie są same za siebie przemawiające wydarzenia”.

Der Vorposten 24.VI (gdański tygodnik hitlerowski) zamieszcza artykuł przywódcy tutejszych hitlerowców Forstera, omawiający trudności, które napotykała ze strony polskiej wizyta floty niemieckiej. Forster twierdzi, że przeszkody te są całkowicie nieuzasadnione. W szczególności hitlerowcy w żadnym razie nie dopuszczają do ekscesów, gdyż nie chcą dać Polakom sposobności do zadowolenia i pozostawiają im samym robienie głupstw. „My hitlerowcy — pisze Forster — nie żądamy dla Gdańska polityki skandalu, lecz polityki spokoju i pokoju”. Forster kończy swój artykuł oświadczeniem, obwiniającem socjalistów za stratę Gdańska dla Niemiec i zapowiadającem przywrócenie w Gdańsku bazy floty wojennej Niemiec na Bałtyku z chwilą odzyskania wolności przez Niemcy.

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R.

Argus 24.VI (Bukareszt), notując pogłoski, rozpowszechniane w niektórych pismach zagranicznych o rzekomych różnicach zdań istniejących między Warszawą i Bukaresztem w sprawie podpisania ewentualnego paktu o nieagresji z Sowietami, zaznacza, iż pogłoski te zupełnie nie zasługują na wiarę. Nie mogą one — pisze dziennik — odpowiadać prawdzie, ani z punktu widzenia interesów obu krajów, ani z punktu widzenia sojuszu ich łączącego. Rumunia prowadziła zawsze wobec Sowietów politykę, zmierzającą do odprężenia stosunków oraz do utrwalenia pokoju. Dziś jeszcze Rumunia gotowa jest podpisać pakt o nieagresji, oparty na tych samych zasadach. Co się tyczy rzekomej akcji rządu polskiego, to dziennik podkreśla ważną rolę, jaką odegrał rząd polski w związku z rokowaniami nad protokołem Litwinowa. Usiłowano wówczas oddalić Polskę od Rumunii i prawdopodobnie próby te będą jeszcze czynione nadal, gdyż próby takie, o ile doprowadziłyby do konkretnego wyniku, oznaczałyby osłabienie sojuszu polsko-rumuńskiego; wstrząsnęłoby to wspólnym frontem, który w obecnej chaotycznej sytuacji międzynarodowej stanowi niezwykle cenną pozycję. Oto dlaczego, jeżeli rozumie się dziś dążenia Sowietów do osiągnięcia o godzinę wcześniej podpisania paktu z Polską bez podpisania odpowiedniego paktu z Rumunią — nie można zrozumieć, iż Warszawa może zgodzić się kiedykolwiek na przyjęcie takiego stanowiska. W obecnej sytuacji niepewności, jaką przeżywa Europa, polityka sojuszu nabiera specjalnego znaczenia. Nikt nie może odmawiać znaczenia paktowi o nieagresji z Sowietami, każdy jednak zdaje sobie sprawę, że ta gwarancja pokoju na wschodzie straciłaby swoją wartość, gdyby miała oznaczać osłabienie sytuacji Polski i Rumunii, a w pojęciu opinii publicznej — zachwianie się ich sojuszu. Dlatego też jesteśmy przekonani, że polityka naszych sojuszników oraz nasza, mająca wspólne cele, a mianowicie obrony i konsolidacji pokoju, zdoła tym razem doprowadzić do wzmocnienia pokoju powszechnego przez podkreślenie znaczenia systemu sojuszków.

Vossische Ztg. 22.VI informuje w depechy z Warszawy o rzekomym zamiarze ustanowienia w Rumunii stałej polskiej misji wojskowej, której zadaniem bę-

dzie gruntowna reorganizacja armji rumuńskiej. Krok ten jest wynikiem wizyty marsz. Piłsudskiego oraz podróży polskich oficerów sztabu generalnego. Ma on nadto zademonstrować, iż przez odmienne stanowisko do paktu o nieagresję z Sowiecami nie został bynajmniej zachwiany sojusz polsko-rumuński.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska z 22.VI donosi, że ostatnio odbyła się w Kownie z inicjatywy „Związku odzyskania Wilna” narada przedstawicieli prasy i organizacji w sprawie rozpowszechniania t. zw. paszportów wileńskich. Postanowiono urządzić co roku t. zw. „dzień paszportów wileńskich”, poświęcony rozpowszechnianiu ich w całym kraju, i obrano w tym celu dzień 26 sierpnia, rocznicę wkroczenia wojsk litewskich do Wilna. Ponieważ jednak rozpowszechnianie paszportów w dniu powszednim jest niedogodne, postanowiono urządzić tę imprezę w pierwszą niedzielę po 26 sierpnia.

Lietuvos Aidas 23.VI zamieszcza w związku z rocznicę Związku „szaulisów” obszerną notatkę o jego zasługach w dziedzinie obrony państwa. Dziennik wyraża zadowolenie z powodu rozwoju Związku, przyczem zaznacza, że „Związek szaulisów będzie i nadal umacniał swą gotowość bojową, gdyż stolica Litwy Wilno jest jedna

trzecia część terytorjum litewskiego nie została jeszcze przyłączona do niepodległej Litwy”.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

Deutsche Allgemeine Zeitung 25.VI twierdzi, że sformułowanie uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego w procesie *Deutschtumsbund'u* nie jest zadaniem łatwym dla sędziów, gdyż sama anulacja wyroku sądu poznańskiego jest napiętnowaniem metod uprawianych przez lata całe przez polskich prokuratorów. Proces „*Deutschtumsbund'u*” został — zdaniem dziennika wynaleziony jedynie w celu usprawiedliwienia „brutalnego” rozwiązania niemieckiej organizacji mniejszościowej.

Rytas 23.VI podaje wiadomość, że Litwini wileńscy z „pewnych względów” nie wezmą w r. b. udziału w kongresie mniejszości narodowych, który ma się odbyć w Wiedniu dn. 27 — 29 b. m.

Lietuvos Aidas 23.VI w notatce p. n. „Z kraju wileńskiego” donosi za litewską prasą wileńską o rzekomo tendencyjnym „obcinaniu” przez polskie komisje egzaminacyjne na egzaminach maturalnych abiturjentów gimnazjum litewskiego i białoruskiego, gdzie liczba „obciętych” wyniosła ok. 40 proc., podczas gdy w gimnazjach polskich ta sama liczba nie przekracza 1 proc.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA. PROPOZYCJA PREZ. HOOVERA. KONFERENCJA W LOZANNIE.

Deutsche Zeitung 23.VI pisze: „Z tym planem rozbrojeniowym Hoovera rzecz ma się podobnie, jak z przeszłorocznym jego wnioskiem w sprawie moratorium. Prezydent amerykański czyni propozycję, a Francuzom przypada decyzja co do tego, co z owych propozycji ma zostać zrealizowane, co zaś nie.. Niemcy winny oceniać propozycję Hoovera pod tym kątem widzenia, czy wypełnia on, czy też odrzuca niemieckie żądanie równouprawnienia. Niewątpliwie, oznacza to postęp, iż plan Hoovera przyznaje, że obecny, nałożony Niemcom przez Wersal, stan zbrojeń ustalony został w uwzględnieniu wymagań wewnętrznego tylko bezpieczeństwa. Ponadto jednak propozycja Hoovera nic nie mówi... Logicznem byłoby tylko, gdyby w oparciu na propozycji Hoovera przyznano Niemcom prawo przystąpienia wkońcu do wzmocnienia wojskowego bezpieczeństwa ich granic i ich praw na wschodzie”.

Der Tag 23.VI zaznacza, że „jeśli zasada równouprawnienia Niemiec nie zostanie uznana, wówczas wartość planu Hoovera jest tylko względna; oznaczać on będzie wprawdzie chwalebny postęp, ale nie przyniesie upragnionego rozwiązania; wprowadzi oszczędności, ale nie przyniesie sprawiedliwości i bezpieczeństwa”.

Berliner Börsen-Ztg. 23.VI podkreśla, że „znaczenie praktyczne amerykańskiej propozycji, jeśli chodzi o Niemcy, jest tylko bardzo względne”. Dziennik spodziewa się jedynie, iż zmuszając do zajęcia wyraźnego stanowiska, propozycja Hoovera przyczyni się poważnie do wyjaśnienia istniejących frontów i wykazania, kto jest zwolennikiem pokoju, kto zaś jego przeciwnikiem.

Germania 23.VI pisze, że „z niemieckiego punktu widzenia musi być inicjatywa Hoovera powitana jak najgoręcej; od czasu otwarcia konferencji rozbrojeniowej jest dzisiaj amerykańska inicjatywa najważniejszą, a może najdonioślszą w następstwach wydarzeniem”.

The Daily Telegraph 23.VI omawia propozycję Hoovera w kwestji rozbrojenia i pisze, iż w ogólnych zarysach są one zgodne z brytyjskim punktem widzenia. W niektórych jednak punktach nie idą dość daleko. Anglja naturalnie udzieli poparcia programowi Hoovera. Program wysunięty jest jedynie jako podstawa do dyskusji, lecz jako taki w swej jasności i śmiałości ataku na kolosalną rozrzutność w zakresie zbrojeń — budzi nowe nadzieje na prace Genewy.

Daily Herald 23.VI pisze w art. wst., iż program Hoovera przyjęty został chłodno przez rząd brytyjski. Również stanowisko rządu francuskiego nie uległo zmianie. Autor wskazuje na to, że wprawdzie we Francji jest nowy rząd, lecz głos jego nie doszedł jeszcze do Genewy.

Plan Hoovera przyczyniłby się do zaoszczędzenia przez brytyjskich płatników podatków — 20.000.000 funtów sterlingów rocznie. Mało kto zdaje sobie sprawę, jak wielka część dochodów brytyjskich idzie na opłacenie przeszłych, obecnych i przyszłych wojen. Program Hoovera nie jest idealny, jednakże dostarcza praktycznej podstawy do dyskusji i działania.

The Times 23.VI, nazywa propozycję Hoovera śmiałym planem i zaznacza, iż wspólnie ze wszystkimi prawie państwami W. Brytanja musi z zadowoleniem przyjąć każdy plan, który może przynieść finansową ulgę, nie zagrażając bezpieczeństwu. Nowy plan rozbrojeniowy, o ile zostanie skutecznie wprowadzony w życie, powinien uczynić pogałtęcnie paktu Kelloga materialną niemożliwością. Już to jedno jest b. poważnym argumentem na rzecz programu Hoovera.

W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

POLSKA A LITWA

W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

ZAGADNIENIA

SPRAWA ROZBROJENIA PROPOZYCJA PREZ. HOOVERA KONFERENCJA W LOZANIE

W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

La République 23.VI (w art. E. Pfeiffera) wskazuje na konieczność czynienia różnicy między niemiecką polityką wewnętrzną a ich polityką zagraniczną. „Nie należy — pisze dziennik — ustosunkowywać się wrogo do jakiegoś obcego rządu, dla tego jedynie, że jest on reakcyjny, albo rewolucyjny. Gdyby się dziś stosowało tę metodę, to należałoby pokłócić się co najmniej z połową wszystkich narodów. Odcienie polityczne rozmaitych rządów nie mają większego znaczenia, przede wszystkim należy liczyć się z ich dobrą wolą. W stosunku do Niemiec należy być ostrożniejszym z tego względu, że tendencje zarówno niemieckich stronnictw lewicowych jak i prawicowych nie grzeszą spójnością. Francuska lewica nie ma — zdaniem dziennika — żadnych wątpliwości co do dobrej woli niemieckich socjalistów pod względem poprawy stosunków francusko - niemieckich, lecz trudno jest zapomnieć, że ci sami socjaliści popierali niedawno wszystkie pretensje niemieckie, zarówno takie, co do słuszności których mogą być zdania podzielone, jak i pretensje najzupełniej niemożliwe do przyjęcia. Nawet w chwili obecnej, socjaliści niemieccy przelicytują nacjonalizm v. Papena, zamiast poprzeć go w tem, w czem rząd jego dał wyraz duchowi porozumienia międzynarodowego.

Der Angriff 22.VI domaga się (w art. Goebbelsa) p. n. „Więcej odwagi“ w stanowczej bardzo i ostrej formie, aby rząd Rzeszy wyszedł wreszcie ze swej dotychczasowej rezerwy, podjął energiczną walkę przeciw frondzie socjalistycznej i centrowej w krajach południowo-niemieckich, oraz położył kres krwawemu terrorowi lewicy, wymierzonemu przeciw socjalistom - narodowym. Rząd nie wykazał się dotychczas żadnym zdecydowanym czynem. Wszystko było połowicznością i kompromisem. Socjaliści-narodowi nie znieosą tego dłużej; nie pozwolą przeto, aby podkopywano autorytet Rzeszy i przedsiębrano separatystyczne akcje. „Wymieniono już dosyć słów. Chcemy widzieć w końcu czyny. Do dziś dnia nowy rząd nie złożył dowodu co do swych uzdolnień“.

General Anzeiger 18.VI (Dortmund) stwierdza w art. Gerlacha, że po wojnie myśl monarchistyczna w Niemczech nie była wysuwana na pierwszy plan, dopiero w ostatnich czasach zaczęły pojawiać się pogłoski o powrocie Hohenzollernów. Rząd obecny jest czysto monarchiczny, lecz nie przedstawia on żadnego niebezpieczeństwa dla republiki niemieckiej, ponieważ nie ma on poparcia narodu. Niebezpieczeństwo monarchizmu w Niemczech wtedy dopiero stanie się — zdaniem dziennika — aktualne, jeżeli nastąpi połączenie faszystów z monarchizmem. Hohenzollerni mają nadzieję, że to nastąpi i nawet finansują ruch hitlerowski, lecz należy wątpić, czy Hitler im się zrewanżuje i zechce się im podporządkować. Monarchja wróci w Niemczech tylko wówczas, gdy na nią zgodzi się Hitler.

Corriere della Sera 22.VI w art. wst. uważa za potrzebne sprostowanie podstaw, dla których prasa włoska okazała zadowolenie z powodu powołania hitlerowców w Prusach. Włochy — podkreśla dziennik — patrzą z sympatją na proces uzdrawiania Niemiec przez Hitlera. Ci, którzy obserwują wzmagające się w Niemczech prądy komunistyczne lub nacjonalistyczne, sami są temu winni, bo popierali przez 12 lat niezdrową politykę przeciw logice. Nie można trzymać w warunkach wyjątkowych narodu 70-miljono-

wego. Nie jest usprawiedliwieniem twierdzenie, że Niemcy w razie zwycięstwa narzuciłyby jeszcze cięższe warunki pokoju, a zresztą rzeczą niedopuszczalną byłoby jeszcze większe okrojenie terytorjalne, obciążenie finansowe i ograniczenie suwerenności. Niesłuszna też jest obawa, że Niemcy odrodzone stałyby się znowu groźne dla całej Europy, Niemcy musiały bowiem wynieść pewną naukę z wojny. W układzie wersalskim są punkty, przewidujące rewizję stanu niemożliwego do utrzymania, i z tych środków pokojowych należy skorzystać, żeby Niemcom zwrócić pełnię praw i umożliwić ich odbudowę, a wówczas Niemcy staną się czynnikiem równowagi i współpracy międzynarodowej.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 22.VI zamieszcza artykuł zbliżonego do narodowców ks. Tumasa, który w ostry sposób występuje przeciwko biskupom i duchowieństwu litewskiemu z powodu odmawiania przez nich poświęcenia sztandarów organizacyj narodowców. „Księża — pisze Tumas — widocznie życzą sobie tego, aby narodowcy litewscy zrezygnowali z błogosławieństwa kościoła, tak jak czyni to organizacja bezbożników“.

Rytas 23.VI zamieszcza na czele tłumami czcionkami wiadomość z Rzymu o zadowoleniu Stolicy Apostolskiej z powodu zakładania na Litwie uniwersytetu katolickiego.

Rytas 23.VI informuje, że dn. 19 czerwca odbyła się w Kownie konferencja niemieckiego Kulturverband'u, której głównym zadaniem było omówienie spraw szkół niemieckich na Litwie. Wobec tego, że na Litwie istnieją 2 szkoły niemieckie, otrzymujące zapomogę od rządu, a 8 szkół prywatnych, delegaci oddziałów Kulturverband'u zarzucili swemu komitetowi głównemu brak energii. Wybrano nowy komitet Kulturverband'u w zupełnie innym składzie. W dalszych punktach konferencji rozpatrywano plany, przy pomocy których mogą Niemcy litewscy najskuteczniej oprzeć się fali wynaradawiania i zachować dotychczasowe pozycje.

DALEKI WSCHÓD.

Izwiestja 22.VI, w doniesieniu z Szanghaju przytaczają treść oświadczenia przedstawiciela Dalaj-Lamy w Nankinie, który doręczył rządowi nankińskiemu obszerną petycję. Według petycji, dotyczącej na granicy tybetańsko-chińskiej wywołane są wyłącznie akcją Panczen-Lamy, byłego rządcy Mongolji, który korzysta z poparcia prezesa komisji dla spraw Tybetu i Mongolji przy rządzie nankińskim Sza Tsin-Jana. Ten ostatni — według petycji — przeszkadza zbliżeniu pomiędzy Dalaj-Lamą i rządem nankińskim i usiłuje sprowokować podział Tybetu. Jednocześnie przedstawiciel Panczen-Lamy w Nankinie również złożył rządowi nankińskiemu memoriał, w którym twierdzi, że Panczen-Lama zawsze był zwolennikiem Chin, podczas gdy Dalaj-Lama utrzymuje tajną łączność z Anglią i organizuje bunt przeciwko rządowi nankińskiemu. Sprzeniewierzając się nauce Buddy, Dalaj-Lama wprowadził wysokie podatki i zamknął komunikację pomiędzy Tybetem i Chinami. Memorandum Panczen-Lamy żąda ukarania Dalaj-Lamy.

Według doniesień z Tsinhaju wojska tybetańskie przygotowują się do ofensywy. Liczba wojsk chińskich w Tsinhaju, (t. j. w okręgu granicznym na zachodzie z Tybetem) nie jest dostateczną dla odparcia wojsk tybetańskich. Generał chiński Maa Bufan zażądał od rządu nankińskiego wysłania posiłków.

